Rok XI. Nr. 157 | Sosnowiec, wtorek 9 czerwca 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

...n Redakcji, Ad...cji i Dru-...nowiec, ...la

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Krwawe zajścia w Toruniu

Kilka osób rannych, jedna zmarła

TORUŃ, 8. 6. Polska Agencja Telegraficzna donosi:

W dniu 8 bm. w godzinach popołudniowych w Toruniu doszło do starcia strajkujących na robotach publicznych z policją.

W czasie rozpraszania tłumu paru spośród demonstrantów zostało rannych.

Jeden z nich, Juljan Nowicki, ranny ciężej — zmarł.

Władze wszczęły energiczne śledztwo, celem ustalenia winnych stałego podburzania zatrudnionych na robotach publicznych.

Przeciwko Japonji

KANTON, 8. 6. PAT. Generał Li-Czung-Yen, jeden z przywódców prowincji Kwang - Si, wygłosił gwałtowne przemówienie, nawołując do wojny przeciwko Japonji. Mówca m. in. oświadczył, iż postanowił skierować na północ swe wojska, nawet gdyby Nankin odmówił stawienia oporu najazdowi japońskiemu.
uratować.

Kary na niepunktualnych urzędników
po wizytacji prem. Sławoj-Składkowskiego

WARSZAWA, 8. 6. PAT. W związku z przeprowadzoną przez premjera Sławoja - Składkowskiego w dn. 2 bm. wizytacją urzędów w Łęczycy, wysłana na miejsce komisja międzyminsterjalna, po zbadaniu funkcjonowania tych urzędów, przedstawiła panu premjerowi, poza wnioskami natury organizacyjnej, szereg wniosków personalnych.

Na podstawie tych wniosków, p. premjer Składkowski zadecydował zwolnienie dwuch urzędników ze służby, przeniesienie trzech urzędników do innych miejscowości oraz udzielenie sześciu urzędnikom za niepunktualność w pracy kary upomnienia.

Powyższe decyzje pana premjera zostały przekazane zainteresowanym ministerstwom do niezwłocznego wykonania.

Negus uda się do Szwajcarji

LONDYN, 8. 6. PAT. Korespondent dyplomatycznych „Daily Telegraph" donosząc, że Haile Selassie opuści Londyn w przyszłym tygodniu twierdzi, że cesarz uda się do Szwajcarji, do Vevey koło Montreux nad jeziorem Lemańskiem, gdzie posiada willę. Negus nie zjawi się osobiście w Genewie, lecz będzie znajdować się w pobliżu, aby kierować akcją delegacji abisyńskiej w Lidze Narodów.

16 osób zginęło
w nurtach rzeki

MOSKWA, 8. 6. PAT. Na rzece Jenisiej w pobliżu Krasnojarska zatonęła barka, na której znajdowało się 26 osób. Zaledwie 10 osób zdołało się

Śledztwo ustaliło, że barka została dopiero tego samego dnia oddana do użytku bez uprzedniego jej zbadania. Mechanik nie posiadał dostatecznych kwalifikacyj. Kilka osób, ponoszących odpowiedzialność za katastrofę aresztowano.

Arabowie staczają regularne
bitwy z wojskami angielskiemi

JEROZOLIMA, 8. 6. Niedaleko Jerozolimy ostrzeliwano karawanę autobusów. W związku z napadem wywiązała się kilkugodzinna strzelanina między wojskiem i arabami.

Podobno zginęła większa ilość arabów, jednak dokładnej liczby zabitych i rannych nie opublikowano. Agencja Reutera donosi dalej z Jerozolimy, że arabowie usadowili się w rowach strzeleckich, pozostałych jeszcze z czasów wojny.

Pułki wysokogórskie, przy pomocy samochodów pancernych, podjęły atak na oszańcowanych arabów.

Przesilenie palestyńskie doszło do zenitu. Ze strony żydowskiej próbowano osiągnąć porozumienie za pośrednictwem listu pasterskiego wielkiego rabina, który się powoływał na wspólność pochodzenia i religijne punkty styczne z arabami i Islamem, lecz bezskutecznie.

W obozie arabskim zarysowują się dwa prądy. Wielcy obszarnicy, bogaci kupcy i plantatorzy pomarańczowi są znużeni walką, a z drugiej strony stoją szerokie masy. Skrajna młodzież arabska żąda kontynuowania walki z Anglją i żydami i spodziewa się wzmocnienia własnego obozu przez rozszerzenie rozruchów na kraje sąsiednie.

Z Damaszku donoszą o zaostrzeniu się położenia. Przywódcy arabscy nie zamierzają wcale ustąpić, lecz chcą zaostrzyć jeszcze strajk.

JEROZOLIMA, 8. 6. PAT. Dziś rano w starej części miasta rzucono bombę, od wybuchu której 17 arabów odniosło rany.

Zeznania członków rodziny zabitego chłopa
w czasie zajść w Przytyku

RADOM, 8. 6. PAT. Na dzisiejszej rozprawie w procesie o zajścia w Przytyku sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków.

Pierwsza zeznaje św. Korczakówna, która stojąc na rynku widziała grupę żydów,

trzymających w rękach różne przedmioty.

W pewnym mimencie osk. Lucer Kirszencwejg strzelił trzykrotnie do przechodzącego ulicą Kubiaka. Na zapytanie prokuratora i obrońcy świadek daje niejasne odpowiedzi.

Jedenastoletni Ludwik Walczewski widział jak strzelał Kirszencwejg którego dobrze zna.

Po dodatkowem zaprzysiężeniu dwóch świadków, zeznaje 14-letni Stanisław Kornafel, opowiadając, że w kilka minut po strzałach znalazł na rogu rynku i ul. Warszawskiej łuskę od kuli rewolwerowej, którą następnie oddał kierownikowi szkoły w Przytyku.

14-letni Włodzimierz Tyzner widział osk. Frydmana, który wystrzelił z rewolweru w stronę grupy chłopów.

Świadek demonstruje za pomocą okazanego mu z dwodów rzeczowych rewolweru, w jaki sposób Frydman trzymał broń, poczem określa na planie Przytyku szereg sytucyj.

Obrona zasypuje świadka licznemi pytaniami. Przesłuchiwanie jego trwa prawie godzinę.

Sąd zwraca się następnie do osk. Kubiaka z zapytaniem czy wobec zeznań ostatnich świadków zechce udzielić wyjaśnień.

Osk. Kubiak na pytanie oświadcza, że osk. Frydman strzelał w jego kierunku na rogu rynku i ul. Warszawskiej, lecz chybił.

Świadek Jan Weśniak, syn zabitego w czasie zajść Stanisława, szedł przez ulicę z rynku ulicą Warszawską Koło białego domu piętrowego usłyszał strzały.

W tym momencie spojrzał na ojca, który pochylił się i po przejściu kilku kroków upadł.

Wkrótce nadbiegli inni ludzie z którymi przeniósł ciało ojca przed dom doktora.

Świadek Józef Wieśniak, brat zabitego, zeznaje, że na ul. Warszawskiej żydzi bili chłopów, poczem opisuje moment zabicia brata.

Wobec sprzeczności w zeznaniach tego świadka, obrońca Szumański składa wniosek o przesłuchanie na tę okoliczność niejakiego Józefa Praska. Sąd postanawia, że aczkolwiek nie widzi podstaw formalnych do wezwania tego świadka, to jednak, ze względu na to, że nie komplikuje to sprawy, a może przyczynić się do wyjaśnienia pewnych okoliczności, świadka tego powołać. Następnie zeznaje świadek Stefan Gawin, szwagier zabitego Wieśniaka, nie wnosi jednak nic nowego do sprawy.

O godz. 11.45 przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę, poczem zeznają dalsi świadkowie nie wnoszący nic nowego do sprawy.

Zbrodnicze podpalanie domów
w Nowym Jorku

NOWY JORK, 8. 6. PAT. Zmobilizowana policja poszukuje energicznie zbrodniarzy, którzy w dalszym ciągu podpalają domy w dzielnicy Bronx.— Dziś znowu spłonęły cztery domy. W czasie pożaru jedna osoba poniosła śmierć, a 13 uległy poparzeniom.

150.000 górników strajkuje we Francji

LENS, 8. 6. PAT. Hasło strajku, rzucone w sobotę przez prezydja trzech północnych związków zawodowych górników, zostało podjęte z dniem dzisiejszym w całem zagłębiu górniczem. Do strajku przystąpiło 150.000 górników. Strajk ma przebieg spokojny, jednakże w niektórych szybach w Carvin i Ostriecurt inżynierowie i urzędnicy uwięzieni są w biurach przez strajkujących. Według ogólnych przypuszczeń porozumienie będzie szybko osiągnięte i strajk zostanie zlikwidowany.

Na odbytem dziś rano zgromadzeniu pracowników zakładów Hachette zaaprobowano zasadniczy układ, zawarty między dyrekcją a delegacją pracowników. Personel zobowiązuje się do podjęcia pracy natychmiast po podpisaniu ostatecznego układu.

3 osoby zabite i 100 rannych
pod szczątkami zawalonej trybuny

BUKARESZT, 8. 6. PAT. Podczas tradycyjnej parady związków młodzieży, urządzonej w rocznicę wstąpienia na tron króla Karola, a odbywający się w dniu dzisiejszym specjalnie uroczyście w obecności króla, regenta Jugosławji ks. Pawła, korpusu dyplomatycznego oraz wielkich tłumów publiczności wydarzył się tragiczny wypadek.

W czasie defilady zawaliła się jedna z trybun, na której znajdowało się około 3.000 ludzi.

Przy zawaleniu się trybuny trzy osoby zostały zabite na miejscu, a około 100 odniosło rany.

Władze policyjne z wielkim wysiłkiem nie dopuściły do powstania ogólnej paniki.

Samobójstwo jednego z oskarżonych w procesie N.S.D.A.B.

Powiesił się w celi więziennej na pasku od spodni

Poniedziałkowy dzień rozprawy przeciwko członkom nielegalnej organizacji niemieckiej NSDAB. rozpoczął się pod wrażeniem.

wywołanem wiadomością o samobójstwie jednego z oskarżonych 48-letniego Ignacego Słapy z Chorzowa. Oskarżony ten uchylił się od udziału w przechadzce w niedzielę pod pozorem niedyspozycji i kiedy jego 4-ej tow. wyszli pod dozorem strażnika oddziałowego na podwórze więz. Słapa powiesił się w celi na pasku od spodni. Po powrocie z przechadzki zastano już go bez życia i wszelkie zabiegi okazały si• ezskuteczne.

Na wstępie rozprawy broniący z urzędu 18 oskarżonych adw. Arendt wniósł o wypuszczenie na wolną stopę osk. 36-letniego Jana Mrozka, który jest chory na nerki. Wniosek ten sąd postanowił rozpatrzeć później, po otrzymaniu świadectwa lekarza więziennego. Na prośbę zaś osk. Józefa Krawutschke, przydzielono mu, jako obrońcę z urzędu adw. Daaba, obecnego na rozprawie.

Przesłuchiwany jako pierwszy, osk. Józef Langner poczuwa się do winy i podaje, że wciągnięty został do N. S. D. A. B. przez osk. Mrozka.

Oskarżony ten wie, że Maniura mówił członkom NSDAB., iż posiada kontakt z władzami niemieckiemi i robi wszystko z ich polecenia. Sam wstąpił do organizacji z nadzieją uzyskania dzięki temu pracy.

29-letni Józef Krawutschke, nie poczuwa się do winy, jakkolwiek przyznaje, że złożył przysięgę na wierność Hitlerowi. Twierdzi, że nie zdawał sobie sprawy z charakteru organizacji. Z późniejszych jednak jego opowiadań wynika, iż Maniura objaśniał go, że celem tej organizacji jest zaprotestowanie w odpowiednim momencie przeciwko pozostaniu Śląska przy Polsce. I ten oskarżony podaje wkońcu, iż do wstąpienia skłonił go brak pracy i nadzieja jej uzyskania po wstąpieniu.

Nader krótkiemi były zeznania dalszego kolejnego oskarżonego — Frydetyka Gansa. Do winy się on nie poczuwa i nie posiadał żadnej łączności z ONDAB.

Najciekawsze były jednak zeznania

następnego oskarżonego, Karola Viktora, jednego z wybitniejszych działaczy obozu mniejszości niemieckiej na Śląsku.

Oskarżony ten twierdzi, że zainteresował się NSDAB. jako aktywny działacz niemiecki z tego względu, że miała ona zjednoczyć wszystkie istniejące organizacje.

Twierdzi on, iż domagał się zalegalizowania organizacji i nawet podawał Maniurze i Nikolajczykowi wytyczne dla statutu.

Dla przekonania się, czy istotnie zleceniodawcą Maniury co do działalności NSDAB. na polskim Śląsku jest istotnie Kozub (władze niemieckie), udał się wraz z Maniurą do Bytomia. W ówczesnej rozmowie, która toczyła się najpierw w mieszkaniu Kozuba, a następnie w kawiarni, padały nazwiska różnych dowódców i działaczy hitlerowskich, jednak treści rozmowy nie zna bo była przeprowadzona szeptem.

W czasie następnej bytności u Kozuba, oświadczył mu ten, że sami szukają podkładek na Maniurę, względnie, iż chcieliby mu odebrać „ein Schrieftstueck", jaki ten posiada skądś zgóry. Kozub powiedział mu ponadto, że w najbliższym czasie Maniura zostanie aresztowany przez władze niemieckie lub polskie.

Wracając podówczas z Maniurą na polską stronę — twierdzi osk. Viktor — powiedział mu:

Teraz wiem, że kłamiesz!

Musisz natychmiast zrobić z tem wszystkiem porządek, bo ja mam cię w ręku i to będzie kosztować cię głowę.

To oświadczenia Viktora wywołuje na sali ogromne poruszenie, wobec czego ten jeszcze dodaje zwracając się do całego trybunału:

— Ich habe die Macht dazu gehabt!

Przew.: Z której strony kosztować by go to mogło głowę — z tej, czy tamtej strony?

Osk.: Z tamtej.

Na zapytanie, czy mógłby bliżej objaśnić o co w tym wypadku chodziło, oskarżony oświadcza, iż chciałby to narazie zachować przy sobie. Sąd wobec tego postanawia wyjaśnić tę okoliczność później na niejawnej rozprawie.

Osk. Viktor na pytanie trybunału przyznaje, iż Maniura był z Kozubem na „ty".

Osk. Wilhelm Adamietz, jeden z bardziej aktywnych członków Jungdeutsche Partei i organizator tej organizacji w Nowej Wsi, do winy się nie poczuwa, a do NSDAB. — twierdzi — nie należał.

Oskarżonemu przy składaniu tych zeznań, wymknął się w pewnym momencie lapsus. Twierdząc, że jest członkiem J. D. P. mówi, że nie potrzebował wstępować do NSDAB., bowiem —

„Jungdeutsche Partei legalnie pracuje przeciw Państwu Poskiemu"

Następny oskarżony, Maksymiljan Jeschke, strażnik kop. Giesche, nie poczuwa się do winy, ale przyznaje, że składał przysięgę. Mniemał, że dlatego organizacja działa w tajemnicy, iż zamierzała rozbić wszystkie partje niemieckie i zjednoczyć mniejszość w swych szeregach.

Osk. Paweł Berger poczuwa się do winy z tego powodu, że wstąpił do NSDAB. zaagitowany przez Nikolajczyka, zmienia jednak zupełnie zeznania w śledztwie, nie chcąc nikogo obciążać.

Dalszy oskarżony, Henryk Korus wypiera się swej przynależności do NSDAB. i twierdzi, iż przysięgi nie składał.

Dobre wrażenie

wywarły na sądzie szczere zeznania bezrobotnego nadgórnika Wiktora Bożka z Katowic. Do organizacji zwerbował go osk Langner, a wstąpił do niej jedynie dlatego, że obiecywano mu pracę. Przy przyjmowaniu zapewniano go solennie, że organizacja jest legalną i dlatego też złożył przysięgę w mieszkaniu oskarżonego Przyklinga.

Oskarżony Józef Kita do winy nie poczuwa się. Obciążał go osk. Przykling i dlatego nastąpiła pomiędzy nimi konfrontacja.

Osk. Dytko Stanisław rozpoczyna swe zeznania od sprostowania swej narodowości, którą w śledztwie przedstawiał za polską, a obecnie twierdzi, iż jest niemcem. Do członkostwa w organizacji przyznał się twierdząc, że został wciągnięty przez Panthera.

Śp. Maniura obciążył w swych zeznaniach oskarżonego Jana Mierzwę, który do przynależności organizacyjnej nie przyznaje się, a nawet twierdzi, że o istnieniu takiej organizacji nic nie wiedział. Gdy przewodniczący przedstawił mu zeznania śp. Maniury, wówczas Mierzwa podniesionym głosem oświdacza:

— To Maniura musiał być nabijany cygon

Szkoda, że go tu nima, bo ja go nie znoł.

Znienawidzonym przez wszystkich oskarżonych oraz w sferach mniejszości niemieckiej na Śląsku był osk. Ignacy Kossuch. Powodem tej nienawiści był fakt, że oskarżony ten od 9 lat pracował na Śląsku Opolskim, jakkolwiek dzieci swe posyłał do szkoły polskiej.

Zdaniem osk. Jana Kobieli, Maniura wychodził na wielkie oszustwo. — Oskarżony Józef Weiner przyznał się w śledztwie, że był kierownikiem organizacji na Lipiny. Obecnie wszystkie swe poprzednie zeznania odwołuje i twierdzi naiwnie, że do organizacji N. S. D. A. B. wstąpił tylko dlatego, że mówiono mu, iż będą tam uprawiali sport i jest to organizacja wybitnie sportowa.

Wśród wielkiego zainteresowania

przystąpiono do przesłuchiwania „kata"

organizacji — Jana Moczygęmby. Miał on być wykonawcą wyroków „Fegmegericht" (sądu kapturowego). Zeznania jego sensacyjnemi jednak nie były bowiem rzekomy „kat" zgóry oświadczył, że on jest analfabetą, polityką się nie zajmował i do żadnej organizacji nie należał.

Oskarżony Stanisław Schostok znalazł się na ławie oskarżonych naskutek obciążających go zeznań śp. Maniury. Oskarżony ten wypiera się wszelkiej winy i podaje, że osk. Zająca zupełnie nie znał. Osk. Zając zapytany przez przewodniczącego, co do działalności osk. Schostaka śmejąc się dosłownie powiada:

— Wysoki sądzie, śmieję się, bo ten zmarły tyle naopowiadał różnych kłamstw, że nawet w grobie nie znajdzie spokoju.

Na tem rozprawę przerwano do wtorku godz. 9-ej rano. Zeznawał będzie ponownie przy drzwiach zamkniętych osk. Viktor, tak, że publiczna rozprawa nastąpi o godz. 10-ej.

Wanda Piłsudska odznaczona za maturalną pracę historyczną

WARSZAWA, 8.6. W gimnazjum im. Wandy z Posseltów Schackmeyerowej odbyła się uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości 29 abiturjentkom gimnazjum.

Wśród uczenic kończącym gimnazjum znajdowała się panna Wanda Piłsudska, starsza córka Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Od dyrekcji szkoły uczenice otrzymały w darze książki „Pisma wybrane J. Piłsudskiegi" oraz W. Sieroszewskiego „Józef Piłsudski".

Za najlepsze ćwiczenie maturalne z dziedziny historji otrzymała nagrodę p. Wanda Piłsudska.

Panna Piłsudska pisała o Marszałku...

Panna Wanda Piłsudska, jako córka Pierwszego Honorowego Obywatela m. st. Warszawy otrzymała piękne wydanie zbioru pism Or-Ota.

Przeżył wszystkie swoje dzieci

W ciągu 110 lat nie zmienił miejsca zamieszkania

MŁAWA, 8.6. Pod Mława zmarł pachciarz Mendel Białka w wieku lat 110. Do ostatniej chwili zachował przytomności umysłu. Przeżył wszystkie swoje dzieci. Jeszcze jako 90 letni starzec ożenił się poraz czwarty. Białka mieszkał we wsi, w której urodził się i w ciągu całego życia ani razu miejsca zamieszkania nie opuszczał.

Co gen. Rydz-Śmigły

powiedział do kolejarzy

Na walnym zjeździe Kolejowego Przysposobienia Wojskowego gen. Rydz - Śmigły wygłosił następujące, krótkie przemówienie do kolejarzy:

„Pan prezes kolejowego przysposobienia wojskowego prosił mnie, abym kilka słów powiedział.

Robię to nietylko ulegając jego prośbie, ale i również dlatego, że chcę zadość uczynić tej atmosferze, która jest na sali. Chcę tylko kilka słów powiedzieć, chcę stwierdzić jedno, to zresztą, o czem wszyscy doskonale wiecie, to co było waszą najistotniejszą pobudką, kiedyście się zabrali do pracy, to co was przyprowadziło na to zebranie.

Bez dobrze funkcjonującego kolejnictwa niema wygranej wojny.

To jest stara prawda. Więc są dwie drogi do wyboru dla kolejnictwa, a przedewszystkiem dla kolejarzy, to znaczy dla człowieka i duszy ludzkiej której nawet przy najlepszym aparacie zawsze ostateczną, decydującą rolę odgrywa:

albo droga zwycięstwa, albo droga klęski.

Proszę Panów, jestem głęboko przekonany, że polscy kolejarze ani na sekundę nie będą namyślać się nad tem, którą drogą należy wybrać. Pod tem hasłem życzę wam jaknajwiększego powodzenia w waszej pracy".

100.000 zł. na F. O. N.

Prezydjum zarządu głównego związku nauczycielstwa polskiego uchwaliło jednomyślnie zadeklarować w imieniu wszystkich członków organizacji składkę na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości, którą ustali najbliższy zjazd delegatów.

Na poczet tej składki prezydjum postanowiło złożyć 100.000 zł. w obligacjach Pożyczki Narodowej.

Projekt założenia republiki żydowskiej

PORTO ALEGRE, 8. 6. PAT. Prezydent republiki otrzymał od amerykańskiego żyda Morissa Melvin Wagnera z Kalifornji propozycję zakupienia przez żydowskich miljonerów St. Zjedn. części terytorjum stanu Rio Grande de Sul i założenia tam Republiki Żydowskiej pod protektoratem Brazylji.

Prezydent Brazylji nie udzielił odpowiedzi na tę propozycję, uważając ją za niemożliwą do zrealizowania.

Prasa brazylijska potraktowała tę propozycję bardzo niechętnie.

Tramwaj najechał na furmankę

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ul Narutowicza w Sosnowcu wydarzył się tragiczny karambol tramwaju z wozem.

Z bramy jednego z domów, stojącego tuż koło linji tramwajowej wyjeżdżał wozem 20-letni Bolesław Foryś

W tym momencie nadjechał tramwaj, który z całą siłą wpadł na wóz.

Koń został na miejscu zabity, a Foryś doznał ogólnych potłuczeń.

Przewieziono go w stanie poważnym do szpitala.

Sprawcą tragicznego wypadku był woźnica, który lekkomyślnie wyjeżdżał z bramy nie upewniwszy się czy droga jest wolna.

Motorniczy nie był już w stanie zatrzymać tramwaju., gdyż wóz wjechał na tor tuż przed tramwajem.

Spółdzielczość w Polsce w świetle cyfr

Spółdzielni związkowych i ich członków w r. 1933 w Polsce było: ogółem 11.668 spółdzielni o liczbie 2.628.600 członków.

W tem: w województwach centralnych 3.249 spółdzielni — 739.000 członków,
wschodnich 1.533 spółdz.—296.300 czł.
zachodnich 1.711 „ —367.100 „
północnych 5.175 „ —1.226.200 „

Dane za rok 1933 (ostatnie dane kompletne), dotyczą roku dla spółdzielczości bodaj najcięższego: z jednej strony był to rok bardzo silnego napięcia kryzysowego, z drugiej — był to rok apatji społecznej, której nie przerwał jeszcze pęd do czynu, ogarniający wieś w latach następnych i wyrażający się obecnie w liczbie dwuch spółdzielni nowopowstających dziennie.

Skład społeczny członków spółdzielni związkowych przedstawiał się następująco:

(r. 1933, uwzględniono 10.410 sp.)

Na ogólną liczbę 2.628.600 członków (100 procent), rolników było 1.781.100 członków (67.8 proc.), przemysłowców i kupców — 168.900 (6.4 proc.), rzemieślników — 106.900 (4.1 proc.), robotników — 189.200 (7.2 proc.), urzędników — 231.500 18.8proc.), innych — 150.800 (5.7 proc.).

Najważniejsze typy spółdzielni

Najliczniejszym typem spółdzielni, zarówno pod względem liczby spółdzielni, jak i liczby członków, są

spółdzielnie kredytowe.

Jest ich 5.493 z 1.553 tys. członków.

Pod względem środowisk społecznych biorących w niej udział, spółdzielczość kredytowa zawiera dwa główne, a społecznie odrębne typy (nie licząc pomniejszych): spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe powszechne, służące potrzebom kredytowym ludności miejskiej (głównie drobnych kupców i rzemieślników) oraz spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe rolników, rozpowszechnione u nas przedewszystkiem jako t. zw. „kasy Stefczyka".

Spółdzielnie kredytowo - rolnicze zrzeszały 750.3 tys. członków w 3.604 spółdzielniach.

Przygniatającą większość stanowili rolnicy, gdyż było ich 668 tys. Dużą rolę w życiu wsi odgrywają

spółdzielnie mleczarskie.

Było ich w r. 1933: 1.275 z 306.4 tys. członków, wśród których ogromną większość, bo 291.5 tys. stanowili rolnicy.

Spółdzielnie rolniczo - handlowe, których było 376, zrzeszały 59.5 tys. członków, w czem rolników — 59.3 tys.

Spółdzielni rolniczo - spożywczych było 2580 z 292.1 tys. członków, w czem 258.3 tys. rolników.

Spółdzielnie spożywców,

ogarniają zarówno miasta jak i wsie siecią 1.253 spółdzielni, zrzeszających 354.8 tys. członków. Wśród członków przeważają robotnicy.

W latach 1934—1935 rozpoczął się żywiołowy ruch organizacyjny na terenie wsi, w wyniku którego w chwili obecnej większość w spółdzielniach spożywców zdobyli już rolnicy.

Spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane,

których było 189 zrzeszały w r. 1933— 14.8 tys. członków, w czem 10.2 tys. urzędników i 2 tys. robotników. Wśród innych typów spółdzielni silny rozwój wykazują ostatnio

spółdzielnicze rzemieślnicze oraz spółdzielnie pracy,

które jeszcze w r. 1933 przedstawiały się liczebnie bardzo nikłe.

Nowe spółdzielnie w r. 1935

W r. 1935 Rada Spółdzielcza i Związki Rewizyjne wydały 601 oświadczeń o celowości powstających spółdzielni. (Jak wiadomo, zgodnie ze zmienioną w r. 1934 ustawą o spółdzielniach, do założenia spółdzielni konieczne jest stwierdzenie celowości jej istnienia przez Państwową Radę Spółdzielczą lub Związki Rewizyjne). Najwięcej oświadczeń wydano spółdzielniom spożywców — 241, na drugiem miejscu stoją spółdzielnie rolników, które otrzymały 204 oświadczenia, z czego najwięcej, bo 98 przypadło spółdzielniom zakupu i zbytu ogólnym (rolniczo-handlowym), a następnie mleczarskim 81. Sporo również powstało spółdzielni wytwórczych i pracy, którym wydano 56 oświadczeń.

SIŁA GOSPODARCZA SPÓŁDZIELNI.

Suma bilansowa spółdzielni związkowych w r. 1933 wyniosła 1.670.488 tys. zł. Udziały członków osiągnęły sumę 125.263 tys. zł. Fundusze rezerwowe i specjalne wyniosły 109.765 tys. złotych.

Jednym z pomyślnych objawów życia gospodarczego spółdzielni związkowych w okresie kryzysu jest postępujące stale usamodzielnienie się spółdzielni, wyrażające się w operowaniu w coraz większym odsetku kapitałami własnemi.

W r. 1929 kapitały własne (udziały członków, fundusze rezerwowe i specjalne) stanowiły 15.3 proc. sumy bilansowej spółdzielni. W r. 1930 odsetek ten podniósł się do 16.1, w r. 1931 — do 19.3, w r. 1932 nastąpiło lekkie pogorszenie i odsetek funduszów własnych spółdzielni spadał do 18.2 ,aby w r. 1933 wykazać wybitną poprawę i podnieść się do 21.9 proc.

Udział spółdzielczości w życiu gospodarczem Polski w kilku cyfrach

Udział spółdzielni w produkcji określa się sumą przeszło 100 milj. zł., a w produkcji rolnej cyfrą 80 milj. zł.

Udział w handlu wewnętrznym wynosi przeszło 100 milj. zł., a w eksporcie w niektórych działach dochodzi do 50 prc., w eksporcie masła zaś nawet do 92 proc. ogólnego wywozu.

Zorganizowane w Związkach spółdzielnie mleczarskie, stanowiące 35 proc. ogółu istniejących mleczarń, przerabiają 66 proc. ogólnej ilości mleka przetwarzanego w mleczarniach, a 8.6 ogólnej ilości wyprodukowanego mleka.

Duży jest również udział spółdzielczości w kredycie: podczas gdy stan kredytów krótkoterminowych w Polsce, udzielonych przez Bank Polski, banki państwowe, komunalne i akcyjne oraz oddziały zagranicznych banków akcyjnych, wyniósł 1.840 milj. zł. stan pożyczek udzielonych przez związkowe spółdzielnie kredytowe osiągnął sumę 501.1 milj. zł.

Imponujący jest udział spółdzielczości kredytowej w przeprowadzeniu konwersji długów drobnych rolników: stan zatwierdzonych układów na dz. 25.III-36 r. wyniósł 348.188 układów na sumę 346.2 milj. zł.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ JAKO RYNEK PRACY

Liczba zatrudnionych w spółdzielniach związkowych pracowników wynosiła w r. 1928 — 23.129 osób, w r. 1929 — 26.828, w r. 1930 — 33.039, w r. 1931 — 31.787, w r. 1932 — 30.368, w r. 1933 — 29.303.

SPÓŁDZIELNIE NA CELE KULTURALNE I SPOŁECZNE

W r. 1933 spółdzielnie związkowe przeznaczyły z nadwyżek rocznych na cele kulturalne i społeczne 285.000 zł. W latach kryzysu 1929—1933 sumy przeznaczone przez spółdzielnie na te cele osiągnęły — 1.984.000 zł.

Główne cechy spółdzielni

1. Wszystkie spółdzielnie mają na celu wyzwolenie gospodarcze człowieka. Spółdzielnia spożywców pozwala im obejść się bez pośredników, spółdzielnia kredytowa uwalnia dłużnika ze szponów lichwiarzy. Spółdzielnia rolnicza wyzwala z wyzysku zbędnych pośredników. Spółdzielnia wytwórcza pozwala robotnikom pracować niezależnie na własnym warsztacie bez przedsiębiorcy.

2. Wszystkie spółdzielnie dążą do zastąpienia zwierzęcej walki o byt solidarnością, do zastąpienia zasady: każdy dla siebie — zasadą: każdy dla wszystkich.

3. Wszystkie spółdzielnie starają się upowszechnić własność prywatną, umożliwiając jej nabycie przez małe udziały, a zarazem wytwarzają obok niej własność wspólną w postaci niepodzielnego majątku spółdzielni, nagromadzonego z części jego zysków rocznych (fundusz społeczny, rezerwowy i fundusze specjalne).

4. Wszystkie spółdzielnie starają się odebrać kapitałowi jego kierownicze stanowisko w przemyśle i handlu i pozbawić go dochodów, które z tego tytułu pobiera. W spółdzielniach człowiek jest panem — gospodarki, a kapitał — najemnikiem pobierającym określony procent.

5. Wszystkie spółdzielnie posiadają wreszcie doniosłe znaczenie wychowawcze, bo, nie naruszając w niczem wolności członków, skłaniają ich do rozwinięcia energji, do pomagania innym, a przez to i sobie samym. Wszystkie one usuwają walkę sprzecznych interesów: spółdzielnia spożywców uchyla walkę między kupującym a sprzedającym; spółdzielnia kredytowa między dłużnikiem a wierzycielem, spółdzielnia rolnicza zawiesza walkę między wytwórcą a sprzedawcą jego dóbr, spółdzielnia wytwórcza — między robotnikiem i pracodawcą.

W r. 2139 będą na świecie sami warjaci

Jeden z Anglików obliczył, że w roku 2139 cały świat będzie składał się tylko z samych warjatów. Nie są to żadne przepowiednie, ani też jakieś dociekania, tylko ściśle matematyczne obliczenia. W roku 1859 wypadał 1 warjat na 535 zdrowych, w roku 1897 jeden warjat już tylko na 312 zdrowych; dalej rozwija się stosunek następująco: w r. 1926 — 1:150, w r. 1977 będzie 1:100, idąc dalej zaś tym sposobem liczenia, dochodzi się do wniosku, że w roku 2139 cały świat będzie się składać z samych warjatów. Te obliczenia są dokonane ściśle matematycznie Jak można więc nie wierzyć!

Niewidomi muzułmanie -- kapłanami
a japończycy lekarzami i masażystami

Wybitne jednostki niewidome, zajmujące poważne stanowiska w społeczeństwie były w Europie wyjątkami z pośród rzeszy niewidomych, która była skazana naskutek ignorancji społeczeństwa na bezczynność i żebraninę. Jedynym zawodem był zawód śpiewaków i muzyków, ale był to zawód właściwie też żebracki, choć nieraz odgrywał poważną rolę. I tak naprzykład ślepym guślarzom zawdzięcza Serbja podtrzymywanie ducha, narodowego za niewoli tureckiej i przechowanie starych pieśni słowiańskich.

Wśród ludów wschodnich częstą u niewidomych funkcję wróżów i jasnowidzów też trudno zaliczyć do zawodów w ścisłem znaczeniu tego wyrazu. Wszelako w Chinach od dawnych czasów zajmują się niewidomi czesaniem wełny, przędzeniem bawełny, łuszczeniem ryżu. W Turkestanie — wyrobem dywanów. W Japonji od czasów średniowiecza w ręku niewidomego jest ważny i rentowny zawód masażystów i lekarzy. Leczą oni specjalnym systemem nakłówania i przypalania ziołami. Muzułmanie rezerwują niewidomym funkcję uczonych kapłanów. Obecnie kształci się w teoligji na uniwersytecie arabskim w Kairze 1200 ociemniałych.

Europa była więc w dziedzinie pomocy niewidomym w tyle za wieloma ludami wschodniemi, póki nie znalazł się człowiek, który podjął i zrealizował myśl specjalnego kształcenia niewidomych.

Tętno chwili

BIUROKRACJA W POLSCE

Biurokracja jest jedną z tych niewielu dziedzin działalności ludzkiej, które w Polsce nawet przez chwilę nie zaznały zastoju. Czyż trzeba tej oczywistej prawdy wymownie dowodzić? Nie jest ona obca polskiemu żołnierzowi, który się zapewne natknął na owe 123 księgi biurowe, wagi 68 kilo, które według znanego powiedzenia posła i prof. Jerzego Michalskiego posiada każdy bataljon piechoty; zna ją każdy uczeń gimnazjalny, który kiedykolwiek wypełniał 42 rubryki swojej „karty zdrowia" i wysilał się, między innemi na charakterystykę swego stanu nerwów oraz na dokładne dane o tem, kiedy się kładzie spać, o której wstaje i ponadto ile godzin śpi smacznie a ile czasu poświęca marzeniom na jawie; zna ją wreszcie każdy obywatel, który kiedykolwiek załatwiał sprawy meldunkowe.

Chodzi o to, że w Polsce najlepsze i najsprawniejsze elementy idą do urzędów. Jeżeli dawniej mówiono, że rolnictwo upada, bo najleniwsi i najgłupsi zostawali na rodzinnych majątkach, to dzisiaj trzeba powiedzieć, że biurokracja szerzy się w Polsce tak gwałtownie dlatego, że najczynniejsi i najmądrzejsi aspirują do posad urzędniczych.

Sprawa przerostów biurokracji związana jest ściśle z głębokiemi pokładami naszej psychologji narodowej. Dajemy biurokracji to, co mamy najlepszego, a ona nam to zwraca w postaci pomysłowych ankiet i kwestjonarjuszy oraz różnych innych form aktywności i inicjatywy urzędniczej.

(Kurjer Warszawski)

KULTURALNE MIESZKANIE KOSZTEM AKULTURALNEJ WEGETACJI

Gdyby któryś ze statystów podjął się przeprowadzenia badań ustalających, jaką część swego budżetu poświęcać musi na komorne inteligent mieszkający w nowym domu — rezultaty takiej statystyki byłyby rewelacyjne. Znamy wypadki gdy komorne pochłania połowę i więcej dochodu i inne, gdzie z zarobków głowy domu średnio uposażonego inteligenta wogóle nie można byłoby marzyć o zapłaceniu czynszu za czteropokojowe mieszkanie, a na „luksus" ten składają się trzy pracujące zarobkowo w rodzinie osoby. Zbytek względnie kulturalnego mieszkania spycha życie mieszkańców nowych domów na poziom prymitywnej, akulturalnej wegetacj.

A największym paradoksem jest to, że domy mieszkalne buduje się naogół przy drobnym stosunkowo wkładzie własnego kapitału. Większą część sumy potrzebnej na budowę uzyskuje się z uprzywilejowanych kredytów budowlanych, których oprocentowanie jest parokrotnie niższe od dochodu, jaki z tych pieniędzy osiąga właściciel nowozbudowanego domu w postaci czynszów.

(Kurjer Poranny)

Oddłużeniem samorządów miejskich w Zagłębiu Dąbrowskiem

zajmie się centralna komisja oddłużeniowa w Warszawie

Wszystkie niemal miasta w Zagłębiu Dąbrowskiem są mniej lub więcej zadłużone, co wielce utrudnia prowadzenie ogólnej gospodarki miasta.

W szczególności taki stan daje się zauważyć w miastach, które obarczone są uciężliwą pożyczką ulenowską, zaciągnięto swego czasu na budowę kanalizacji i wodociągów.

O ile chodzi o miasta w Zagłębiu, to najmniejszem zadłużeniem pochwalić się może Będzin.

Ogólne bowiem zadłużenie Będzina wynosi dziś 4 miljony 282 tysięcy zł., natomiast długi magistratu sosnowieckiego wyrażają się sumą 26 miljonów (w tem zaległe raty pożyczki ulenowskiej wynoszą zgórą 10 miljonów), a magistratu dąbrowskiego sumą 5 miljonów 330 tysięcy zł. w tem zaległe raty pożyczki ulenowskiej zgórą miljon złotych.

Swego czasu donosiliśmy, że w Warszawie powołana została do życia centralna komisja dla spraw oddłużenia samorządów.

Zadaniem tej komisji jest przeprowadzanie rewizji stanu zadłużenia poszczególnych miastach i umarzanie zaległych długów, względnie rozkładanie ich na długoterminowe i dogodne spłaty.

Magistrat będziński zwrócił się do komisji oddłużeniowej o umorzenie długów na ogólną sumę 1 miljon 968 tysięcy zł.

Do skarbu państwa zarząd miejski w Będzinie wystosował wniosek o skreślenie sumy 316 tysięcy z tytułu zaciągniętych pożyczek na budowę szkół zatrudnienie bezrobotnych i zainkasowanych podatków państwowych.

Zł. 28.880 — Zakład Ubezpieczeń społecznych i odsetki.

W stosunku do Banku Gosp Krajowego o umorzenie zaległych rat szpitalu, z procentami na ogólną sumę 358 tysięcy zł.

Bank komunalny, kredyty Funduszu pożyczkowo - zapomogowego — ogólna suma 85 tys. zł. Fundusz pracy — budowa szkół i kanalizacji — 758 tys. zł.

Zadłużenie w stosunku do szpitali publicznych — 106 tysięcy zł.

Instytucje prywatne 285 tysięcy zł.

Pozatem magistrat wystosował wniosek w sprawie wstrzymania na okres 3 lat płacenia rat zaciągniętych pożyczek z B. G. Kr. i Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemnych, celem spłacenia w tym okresie zobowiązań krótkoterminowych.

Powyższe wnioski rozpatrywane będą przez centralną komisję oddłużeniową dziś na specjalnem posiedzeniu w Warszawie, w którem weźmie udział również prez. Izydorczyk.

DĄBROWA.

Magistrat w Dąbrowie również wystosował do komisji oddłużeniowej odpowiednie wnioski w sprawie umorzenia długów.

Ogólna suma zadłużenia wynosi obecnie 5 miljonów 330 tysięcy zł. Magistrat prosi o umorzenie mu z tej sumy zgórą 2 i pół miljona złotych.

Na tempo i szeroki zakres inwestycyj publicznych składały się dwa czynniki: konieczność zatrudnienia możliwie jaknajwiększej liczby bezrobotnych i ogólne potrzeby miasta, nieposiadającego potrzebnych urządzeń sanitarno - zdrowotnych, budynków szkolnych, dróg w dobrym stanie itp.

Wydatki inwestycyjne pokrywane były z wpływów z podatku od węgla i inwestycyjnego, a przedewszystkiem z pożyczek. Z zaciągniętych pożyczek najwięcej zachwiała równowagę budżetów pożyczka ulenowska. To też wykonanie budżetów po zaciągnięciu pżyczki ulenowskiej wykazywały prawie stale deficyt, w niektórych tylko okresach przy wielkich wysiłkach udało się zamknąć wykonanie budżetu bezdeficytowo.

Magistrat dąbrowski wystosował do komisji wniosek o umorzenie sumy 311.944 zł., należnej skarbowi państwa z tytułu zaciągniętych pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych, na budowę szkół i zainkasowanych podatków.

Zaległych rat w stosunku do B.G.Kr. magistrat nie ma, chodzi tylko o rozłożenie należności na dogodniejsze warunki spłaty.

Dalej magistrat prosi o skreślenie sumy 494 tysięcy zł., otrzymanej z Funduszu pracy na budowę sieci wodociągowej, na uzbrojenie terenów pod budowę parku itp.

Ponadto zgłoszono do komisji wniosek w sprawie umorzenia pewnych zaległości, dotyczących szpitali i kredytów z kom. Funduszu zapomogowo - pożyczkowego.

O.

Zawodowi złodzieje schwytani przez policję w Zagłębiu

Onegdaj o godz. 14-ej w mieszkaniu Józefa Witczyka w Będzinie przy ul. Brzozowickiej 52 na gorącym uczynku kradzieży zatrzymana została zawodowa złodziejka Eleonora Sawicka.

Złodziejka otrzymała dwumiesięczny urlop z więzienia w Cieszynie i mimo upłynięcia tego okresu nie zgłosiła się spowrotem do więzienia.

Sawicką przekazano władzom sądowym.

W melinie złodziejskiej w Sosnowcu zostali zatrzymani znani zawodowi złodzieje: Stanisław Podlipski, Aleksander Goszczycki oraz rzekoma żona Goszczyckiego — Stanisława, wszyscy z Warszawy.

Kobieta, podająca się za żonę Goszczyckiego poszukiwana jest przez sąd grodzki w Warszawie. Cała paczka podejrzana jest o dokonanie szeregu kradzieży.

Zatrzymanych przekazano odpowiednim władzom.

Z przeglądu „Targów Katowickich“

Dla czego przemysł ludowy zasługuje na uwagę?

Obecne „Targi“, odznaczające się dużą frekwencją, zgromadziły około 400 wystawców. Wśród licznych i bogatych eksponatów znajdują się: artykuły domowe i gospodarcze, artystyczne wyroby, materjały budowlane, chemikalja, ceramika, fajanse, porcelana i szkło, dzwony, dywany, kilimy, artykuły elektrotechniczne, fortepiany, fotograficzne artykuły, bižuterja i galanterja, przemysł gumowy, kosmetyczny, kuśnierski, wyroby ludowe, meble, maszyny do pisania, przemysł metalowy i żelazny, przyrządy miernicze, ogrodnictwo, radja, rowery, propaganda i reklama, browarniczy przemysł, samochody i motocykle, artykuły sportowe, przemysł włókienniczy i ciekawy dział wynalazków.

Jak już donosiliśmy dział samochodowy i motocyklowy przedstawia się bardzo okazale. Eksponaty podziwiane są przez fachowców, a tranzakcje w tej branży są b. liczne.

Obecnie chcemy omówić dział wyrobów ludowych.

Kilkanaście firm reprezentuje ten dział. Są firmy z Wileńszczyzny, Lubelskiego, Małopolski wschodniej i innych dzielnic Polski oraz specjalne stoiska zajęło Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowegi i Domowego, mające swą siedzibę w Katowicach.

Udział w „Targach“ wzięły: Sekcja tkacka w Mysłowicach wystawiając piękne eksponaty, wykonane w pracowni Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Mysłowicach.

Na uwagę zasługują piękne tkaniny i makaty według projektów p. art. Ireny Rejewskiej-Obrembiny i Wandy Doley - Myściukowej.

Sekcja haftu Śląskiego w Siemianowicach stworzyła istną rewję regjonalnych haftów śląskich, koronek koniakowskich oraz wystawiła piękne modele skrzyń ludowych cieszyńskich i szereg rzeźb w drzewie i węglu.

Uwagę przykuwają eksponaty sekcji garbarskiej w Rudzie. Wyroby kuśnierskie i futerka królicze, wykonane przez fachowców, są przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Na stoiskach znajdujemy pozatem wysoce artystyczne wyroby sekcji metalowej z Małej Dąbrówki (metalowe i elektryczne), Przyspsobienia Zawodowego Związku Strzeleckiego w Michałkowicach (wyroby koszykarskie i introligatorskie), Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet w Limanowej (guziki do bielizny) oraz Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego.

Ponadto znajdujemy tam szereg eksponatów indywidualnych wytwórców, pozostających pod opieką Tow. popierania Przemysłu Ludiwego i Domowego.

Stoiskom tym poświęcamy specjalnie więcej miejsca, gdyż wystawcy — to ludzie bezrobotni, którzy w ten sposób ludowym przemysłem, czerpią środki do życia.

Ruchliwemu Towarzystwu Pop. Przemysłu Ludowego i Domowego należą się słowa uznania za pracę, której owoce uwidocznione są tak przejrzyście na wystawie, dając zwiedzającym możność bliższego poznania krajowej wytwórczości.

W czasie pracy złamał nogę

W czasie pracy przy budowie drogi Dobieszowice — Wesoła, prowadzonej przez zarząd gminy Bobrowniki uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Szymon Gąsior, zamieszkały w Bobrownikach przy ul. Sienkiewicza nr. 87.

Gąsior doznał złamania prawej nogi powyżej stawu kostkowego.

Przewieziono go do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 9 czerwca.

6.50. „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Gimnastyka. 6.50. Koncert poranny. 7.30. Programy lokalne. 8.00. Audycja dla szkół 8.10. Audycja dla poborowych. 8.30 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Programy lokalne. 12.15. Audycja dla szkół. 12.30 Programy lokalne. 12.50. Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05. Dziennik południowy. 13.15 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Koncert. 16.45. Skarby Polski. 17.00. Recital śpiewaczy Tadeusza Łuczaja. 17.20. Koncert w wyk. kwartetu rozgłośni krakowskiej. 17.50 „Sosny“ — pogadanka. 18.00. Programy lokalne. 18.50. Pogadanka aktualna. 19.00. Koncert rozrywkowy 20.50. Poezja zapomnianego ludu. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Pogadanka aktualna. 22.10. Przerwa. 22.15. Koncert kameralny. 22.45. Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek, 9 czerwca.

6.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33. Melodje egzotyczne (płyty.) 6.25 Odczytanie programu. 12.03 Władysław Ladis Kiepura — tenor (płyty) 12.30 Koncert popularny (płyty) 12.55 Życie artystyczne i kulturalne śląska 13.02 Wiadomości bieżące. 13.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 14.15 Wiadomości giełdowe 15.45 Przechowywanie ubrań wełnianych w lecie — Pogadanka 18.00 Feljeton sportowo-turystyczny 18.10 koncert 18.50 koncert reklamowy 22.45 Muzyka z płyt

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 800 Audycja dla szkół 8.10 Audycja dla poborowych. 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.03 Muzyka lekka 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Przerwa dla Krakowa Lwowa i Torunia. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Wesoła audycja dla dzieci 16.15 Zespół Salonowy.17.00 Koncert 17.30 Recital śpiewaczy 17.50 Anegdoty 18.00 Programy lokalne 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert wieczorny. 20.00. Mozaika muzyczna 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Pierwsza audycja z cyklu „Utworu Chopina w wykonaniu słynnych panistów (płyty) 21.30 „Śmiech przez łzy“ 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka 23.00 Programy lokalne.

—::—

CZY ROBOTNIK, KTÓRY BEZ ZASTRZEŻEŃ PRZYJMOWAŁ PŁACĘ NIŻSZĄ, NIŻ PRZEWIDZIANA W UMOWIE ZBIOROWEJ MOŻE ŻĄDAĆ ZAPŁATY WYŻSZEJ PENSJI PO ZAKOŃCZENIU STOSUNKU PRACY?

Przed sądem pracy w Łodzi znalazła się sprawa trzech robotników tkackich, którzy skarżyli firmę. Z. o dopłacenie im różnicy między pensją jaką pobierali w ciągu roku rzeczywiście a tem, co winni byli otrzymać na zasadzie umowy zbiorowej. Pozwana firma broniła swego stanowiska, twierdząc, że robotnicy mogli zgłaszać swe pretensje co do kwoty płacy w czasie gdy pracowali, a ponieważ tego nie czynili, postępowanie ich jest niemoralne. Sąd w całości uwzględnił żądanie pracowników i podał w motywach, że błędnem jest mniemanie, uznające przyjmowanie przez robotnika wynagrodzenia niższego bez zastrzeżeń i wystąpienia późnej na drogę sądową o dopłacenie różnicy za postępowane nieuczciwe i niemoralne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby robotnicy na odmowę podwyższenia płacy odpowiedzieli, że narazie przyjmują płacę niższą, ale w przyszłości zaskarżą różnicę między tą płacą a wyższą, należną im wedle umowy zbiorowej, pozwana firma wypowiedziała im służbę i robotnicy znaleźliby się bez pracy i zarobku. takiego zaś narażania swej egzenstecji życiowej przy znanem powszechnie bezrobociu od robotnika wymagać ne można.

KRONIKA

Wtorek 9 Czerwiec

Dziś: Pryma
Jutro: Małgorzaty
Wschód słońca: 3.13
Zachód słońca 7.56

KRONIKA OGOLNA

— **KOŁO MIŁOSNIKÓW „POWSZECHNIAKA" W SOSNOWCU.** Odbyło się w szkole nr. 6 w Sosnowcu organizacyjne zebranie koła miłośników „Powszechniaka" z udziałem 25 uczestników oraz p. L. Balcerowskiego, opiekuna pisemka. Zebranie zagaił i przewodniczył Janusz Ziółkowski. Po omówieniu zadań koła przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli: Janusz Ziółkowski — prezes, Zofja Małkiewiczówna — wiceprezes, Janina Barkowska — sekretarz, Witold Dziedzic — skarbnik.

Na członków koła można zapisywać się w szkole nr. 6, 3 i 4 w Sosnowcu u członków zarządu.

— **NA OGRODZENIE SZKOŁY.** Samorz. uczniowski szkoły powszechnej w Niwce urządził z okazji imienin kierownika szkoły p. L. Gajewskiego w dniu 7 bm. przedstawienie amatorskie w sali tow. dramat. Lutnia. Czysty dochód przeznaczono na ogrodzenie szkoły.

— **CZYJA BRANSOLETKA?** W czasie święta sportowego na stadjonie WF. i PW. w Sosnowcu znaleziono bransoletkę. Właścicielka odebrać może bransoletkę w sekretarjacie seminarjum naucz. w Sosnowcu w godz. od 8 do 12-ej.

Pomóżmy ociemniałym

W dniach od 15 do 20 bm. odbędzie się kwesta w Zagłębiu Dąbrowskiem, urządzana przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, na Zakład Niewidomych w Laskach — największy w Polsce, skupiający niewidomych wszelkiego wieku, dający swym wychowankom naukę i pracę

Kwestarze apelują więc gorąco do wszystkich serc — niech każdy poprze kwestę datkiem, na jaki go stać, choćby najmniejszym.

Z ziarnek piasku wszak całe góry się tworzą. Grosz, szczerem sercem dany, dziwnie się umie rozmnażać — i dla tego, co go otrzymał, i dla dawcy.

Ofiary składać również można bezpośrednio do Towarzystwa opieki nad ociemniałymi: Warszawa — konto P.K.O. 13.777

——000——

ODPRAWA REJONOWA NACZELNIKÓW STRAŻY POŻARNYCH.

W gmachu starostwa w Będzinie odbyła się pod przewodnictwem nacz. A. Zajdlera odprawa rejonowa naczelników straży pożarnych rejonu Dąbrowa.

Odprawa odbyła się, celem zapoznania zebranych z regulaminem rejonu, służbą wewnętrzną, organizacją plutonów i sekcyj administracyjnych oraz bojową straży pożarnych. Ponadto przerobiono praktycznie wstępne ćwiczenia aplikacyjne na modelach.

W odprawie wziął również udział powiatowy instruktor pożarniczy p. Kałkowski, udzielając odpowiednich wyjaśnień.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

Ojciec zastrzelił 5-letniego syna

wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią

W kantorku firmy „Polmin" w Sosnowcu miał miejsce onegdaj popołudniu tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią

5-letniego chłopca TadeuszaKostrzewy

W kantorku przebywa stróż firmy „Polmin" Józef Kostrzewa, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego Nr. 80.

Onegdaj popołudniu około godz. 6 przyszła do kantorku żona Kostrzewy, z dwojgiem małych dzieci.

przynosząc mężowi kolację.

Dzieci rozglądały się z ciekawością po kantorku,

dopytując się rodziców o różne rzeczy

W pewnej chwili dzieci spostrzegły automatyczny rewolwer i poczęły prosić ojca

o pokazanie go im z bliska.

Kostrzewa wyjął z pistiletu magazyn z nabojami i schował go do kieszeni a pistolet

począł demonstrować dzieciom.

Nieszczęśliwy zapomniał zupełnie, że w lufie

pozostała jedna kula.

Kostrzewa, trzymając rewolwer w dległości pół metra od głowy swego syna 5-letniego Tadeusza pociągnął za cyngiel. Rozległ się strzał i chłopiec

z rozłupaną czaszką upadł na ziemię bez życia.

Zawiadomiona o ponurej tragedji policja przybyła na miejsce i zatrzymała

nieumyślnego zabójcę swego dziecka.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie trwa.

Tragiczny wypadek spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z bronią wywołał wśród mieszkańców Sosnowca duże wrażenie i jest obszernie komentowany.

BESTJALSKIE MORDERSTWO W DĄBROWIE

Zbrodniarz skazany na dożywotnie więzienie

Plac Żwirki i Wigury w Dąbrowie był widownią bestjalskiego morderstwa, dokonanego przez bezrobotnego murarza 42-letniego Leona Żurka.

Żurek miał kochankę Eugenję Suchecką (Dąbrowa, Szwedzka 5). Pożycie kochanków pozostawiało od pewnego czasu wiele do życzenia, — Żurek podejrzewał Suchecką o niewierność, tembardziej iż dowiedział się, że Suchecka zamierza go porzucić z namowy Piotra Dziewińskiego, właściciela domu w Golonogu.

Krytycznego dnia Żurek, przechodząc o godz. 10-tej wieczorem, spotkał Suchecką, stojącą na placu w towarzystwie Dziewińskiego.

Za chwilę rozegrał się krwawy dramat.

Żurek na widok rywala zawrzał z gniewu i ścisnął w kieszeni nóż. W kilku susach znalazł się przy nim i wbił mu nóż w pierś, raz, drugi, trzeci, — **żgał go tak długo, póki Dziwiński dawał jakieś oznaki życia.**

Gdy trup Dziwińskiego osunął mu się pod nogi, morderca zbiegł, zostawiając swą ofiarę w kałuży krwi. Oniemieli z przerażenia na widok krwawej sceny przechodnie, nie śmieli go ścigać.

Krwawa zbrodnia wywołała wśród mieszkańców Dąbrowy i okolicy wstrząsające wrażenie.

Żurek ujęty został dopiero nazajutrz. Z całym cynizmem wyparł się on zbrodni, spychając winę na swego 16-letniego syna, Czesława.

Żurek twierdził, że to syn jego zamordował Dziewińskiego.

Zuchwały zbrodniarz stanął wczoraj przed sądem okręgowym Sosnowcu i za swój potworny czyn poniósł zasłużną karę.

Sąd skazał go na dożywotnie więzienie

z pozbawieniem praw na stałe.

Z CZELADZI

(p) **ŚWIĘTO SPÓŁDZIELCZOŚCI NA PIASKACH.** W ub. niedzielę na Piaskach obchodzono święto spółdzielczości, połączone z 25-leciem istnienia ruchu spółdzielczego Przed sklepem spółdzielni „Zgoda" nr. 1 zebrały się organizacje społeczne i pochodem przemaszerowały ulicami kolonji Piaski, udając się na ul. Nowopogońską pod drugi sklep spółdzielni, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił p. St. Wolf.

Wieczorem w Sokolni odbyła się akademja.

(p) **KOŁO MŁODZIEŻY P. C. K. PRZY SZKOLE NR. 6.** Zawiązało się koło młodzieży PCK. przy szkole nr. 6 na Piaskach które w ub. niedzielę obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru organizacyjnego. Efektownie wykonany przez dzieci szkolne sztandar pod kierownictwem nauczycielki tej szkoły p. Zielińskiej, poświęcił i okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. szambelan Imiela. Nowozałożone koło liczy 50 członków.

(p) **NIEZNANY SPRAWCA WYBIŁ SZYBY W PIEKARNI.** Jeden z urzędników magistrackich, wracając w ub. sobotę wieczorem do domu usłyszał przy ul. Staszica brzęk tłuczonych szyb.

Okazało się, że jakiś osobnik wybił szybę w mieszkaniu piekarza Borzykowskiego. Kamień rzucony w okno wybił szybę i przeleciał obok głowy matki Borzykowskiego, nikogo nie raniąc.

Kto dokonał zamachu nie wiadomo.

(p) **ZAKOŃCZENIE TYGODNIA PCK** W ub. niedzielę kwestą uliczną i zabawą ogrodową w parku miejskim zakończony został tydzień PCK. w Czeladzi.

Wszystkim robotnikom w fabryce Czechowskiego w Sosnowcu wymówiono pracę

Dyrekcja fabryki Czechowskiego w Sosnowcu wymówiła pracę wszystkim robotnikom w liczbie około 200 ludzi. Powodem wymówienia ma być remont fabryki, który trwać ma 6 tygodni.

Robotnicy domagają się wysłania ich na ten okres na urlop turnusowy. W tej sprawie odbędzie się konferencja w inspektoracie pracy.

Biedaszybikarz poniósł śmierć pod zwałami kamieni

Bezrobotny 22-letni Jan Kapusta, zamieszkały w Golonogu eksploatował bieda - szybik na polach w Golonogu na t. zw. kolonji Pastwiska.

Bezrobotny onegdaj zjechał na dno szybu, celem wydobycia węgla.

W pewnym momencie na nieszczęśliwego runęły zwały kamienia, które oberwały się ze stropu, zasypując go zupełnie.

Kapusta poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki tragicznie zmarłego wydobyto na powierzchnię.

Strajk robotników drogowych w Ząbkowicach zlikwidowany

Jak to donosiliśmy, w Ząbkowicach zastrajkowali robotnicy sezonowi, zatrudnieni przy budowie drogi i w kamieniołomach. Roboty te prowadzone są przez wydział powiatowy sejmiku będzińskiego.

Strajkujący domagali się między innemi podwyżki płac, 6-ciogodzinnego dnia pracy.

Już w pierwszym dniu strajku oświadczono robotnikom, że otrzymają płace obowiązujące na terenie powiatu będzińskiego, tj. 2.80 zł. na dniówkę. Robotnicy strajku jednak nie przerwali.

Dopiero obecnie strajkujący wyrazili zgodę na proponowaną wysokość płac i w dniu wczorajszym wszyscy robotnicy przystąpili spowrotem do pracy.

W chwilach klęski--chroni--ratuje... Wszyscy do szeregów P. C. K.

Z ZAWIERCIA

Aresztant usiłował popełnić samobójstwo

W tych dniach policja zawierciańska zatrzymała 23-letniego Antoniego Raczyńskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Perla 25, który za różne nieczyste sprawki poszukiwany był przez sąd grodzki w Sosnowcu.

Zatrzymany Raczyński osadzony został w areszcie miejskim. Wieczorem ubiegłej niedzieli Raczyński z nie znanych bliżej przyczyn usiłował popełnić samobójstwo.

Desperat nożem kieszonkowym przebił sobie brzuch. Na szczęście rana okazała się niegroźną. Po udzieleniu Raczyńskiemu pierwszej pomocy na miejscu przewieziono go do szpitala ubezpieczalni społecznej.

—ooo—

(z) **POŻAR OD NIEDOPAŁKA PAPIEROSA.** W zabudowaniach Antoniego Kurzaka, zamieszkałego we wsi Cynków gminy Rudnik Wielki wybuchł pożar, który doszczętnie strawił dom drewniany i obore. Spłonęła również pewna część umeblowania i garderoby, której domownicy nie zdołali wyratować. Dorażne dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał przypadkowo od niedopałka papierosa, rzuconego przez jakiegoś przechodnia w stos suchych gałęzi, nagromadzonych tuż obok drogi.

(z) **WYNIK ZBIÓRKI NA OBOZY HARCERSKIE.** Zarząd koła przyjaciół harcerstwa podaje, że kwesta uliczna urządzona w dniu 17 maja br. przyniosła dochodu 95 zł. 58 gr. Pieniądze te przeznaczone zostały na cele żeńskich harcerskich obozów letnich.

W następną niedzielę, tj. 24 maja na ten sam cel urządzona została zabawa, a w następnych dniach loterja fantowa. — Przychód z obydwu imprez wyniósł za bilety wejścia i loteryjne 111 zł. 80 gr. Rozchód: za afisze, orkiestrę, opłatę kanc. i in ne 42 zł. 45 gr. Czysty zysk 69 zł. 35 gr.

(z) **ZLOT MŁODZIEŻY CZERWONOKRZYSKIEJ.** Z racji 15-letniej rocznicy istnienia młodzieżowego polskiego czerwonego krzyża w niedzielę dnia 14 bm. odbędzie się w Zawierciu pierwszy zlot młodzieży PCK. powiatu zawierciańskiego

Program zlotu jest następujący: o godz. 8 rano zjazd kół w szkole powszechnej nr. 4, godz. 9 — zbiórka i raport, godz. 9.30 — wymarsz do kościoła, godz. 10 — nabożeństwo z kazaniem, godz. 10.50—pochód i defilada, godz. 12 — przerwa obiadowa godz. 15 — zebranie zlotowe w szkole nr. 6, godz. 16 — popisy na stadjonie przy ul. Senatorskiej, godz. 18-ta — ognisko na tymże samym stadjonie, godz. 19 — pożegnanie i zakończenie zlotu.

W czasie popisów na stadjonie przygrywać będzie orkiestra. Wstęp na popisy i ognisko dla starszych 10 gr., dla młodzieży 5 gr. W ciągu tego dnia odbywać się będzie kwesta uliczna na cele młodego P. C. K.

Komisja oddziałowa młodz. PCK. zwraca się do szerokich mas społeczeństwa o jaknajliczniejszy udział i poparcie jej poczynań zlotowych.

Z OLKUSZA

Piękna uroczystość spółdzielcza w Olkuszu

W ub. niedzielę Olkusz był świadkiem imponującej uroczystości spółdzielczej.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było poświęcenie dwóch sklepów spożywczych jednego obok fabr. „Olkusz“, drugiego w rynku, dokonane przez ks. Misterka, po uroczystem na bożeństwie w miejscowym kościele.

Świat pracy na odcinku olkuskim w krótkim czasie, bo zaledwie kilku miesięcy potrafił zrzeszyć się w spółdzielczo, czem dali wyraz w przemówieniach: pp. wicestarosta Trznadel, inż. Cissowski z Bolesławia, dyrektor KKO. Machnicki i delegat okręgu Zagł. Dąbrowskiego, Kaleta.

Pochód, liczący zgórą 400 osób, ze sztandarami, delegacjami z Bolesławia, Sułoszowej i in. z orkiestrą na czele przeszedł ulicami miasta do sali kina „Orzeł“. Akademję w „Orle“ zagaił przemówieniem prezes rady nadzorczej, p. Zdrzalik. Długi referat na temat spółdzielczości wygłosił delegat okręgu, p. Kaleta, p. St. Kotowicz z Olkusza w imieniu spółdzielni Olkuskiej apelował do świata pracy na terenie Olkusza o wstępowanie pod sztandar spółdzielni, składając równo cześnie podziękowanie władzom państwowym, delegacjom i uczestnikom za liczny udział w „Dniu spółdzielczym“.

Zebrani wznieśli okrzyk na cześć spółdzielczości, poczem orkiestra po hymnie narodowym odegrała hymn spółdzielczy.

—ooo—

(o) **WIEC SENATORSKI.** Z inicjatywy P. O. W. w Wolbromiu odbył się tamże w dniu 7 bm. wiec senatorski, na którym przemawiał senator Zbierski.

(o) **POWIATOWY ZJAZD DELEGATEK KÓŁ GOSP. WIEJSKICH.** — Pod przewodnictwem powiat. organiz. kół gospodyń wiejskich pow. olkuskiego, p. Ireny Paculiny z Giebła, odbył się w dn. 7 bm. w Wierzbicy k/Pilicy, zjazd delegatek kół gosp. wiejsk. pow. olkuskiego.

W zjeździe brały udział: prezeska organizacji wojewódzkiej p. Zubrzycka z Kielc, delegatka kieleckiej izby rolniczej p. Zbroska i in., poza delegatkami wszystkich kół wiejskich.

Po sprawozdaniach delegatek poszczególnych kół, referatach i dyskusjach, odbyło się przedstawienie z popisami dziatwy z ogniska „Matki i dziecka“ prowadzonego przez koło w Wierzbicy.

Na zakończenie zjazdu urządzono zabawę taneczną.

(o) **POŻAR.** Wskutek wadliwego komina, spalił się dom Juljana Januszka w Bogucinie, gm. Rabsztyn.

Z KIELC

Budujące dowody sympatji dla opuszczającego Kielce starosty Porembalskiego

W Kielcach odbyło się uroczyste pożegnanie b. starosty kieleckiego Stanisława Porembalskiego, który przeszedł na stanowisko starosty grodzkiego we Lwowie.

W gmachu PW. i WF. im. Marszałka J. Piłsudskiego zebrali się przedstawiciele gmin wiejskich pow. kieleckiego oraz urzędnicy starostwa i wydziału powiatowego W imieniu włościaństwa kieleckiego żegnał p. starostę wójt ze Succhowic, poczem odbyły się dalsze przemówienia, zakończone przemówieniem wicestarosty kieleckiego Schneidra.

W trakcie przemówień wręczono p. starości artystycznie wykonany album z dwudziestoma dyplomami obywatelstwa honorowego wszystkich gmin pow. kieleckiego, ze starożytnem miastem Chęcinami na czele. Obywatelstwa honorowe nadane zostały staroście Porembalskiemu w uznaniu całokształtu jego działalności społecznej, gospodarczej i samorządowej.

Ponadto urzędnicy starostwa i wydziału powiatowego wręczyli p. staroście w upominku piękną paterę, wykonaną z siedmiu odmian marmuru chęcińskiego.— Również rada miejska m. Kielc uchwaliła nadać staroście Porembalskiemu obywatelstwo honorowe, na uroczystem specjalnie zwołanem w tym celu posiedzeniu.

Starosta Porembalski wzruszony temi dowodami sympatji jaką sobie zaskarbił podczas 4-ro letniego urzędowania w Kielcach, w serdecznych słowach dziękował wszystkim w dłuższem przemówieniu.

Wieczorem w resursie obywatelskiej odbył się wieczór pożegnalny, który zgromadził przedstawicieli władz z woj. kieleckim dr. Wl. Dziadoszem i gen. Zulaufem na czele, oraz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i samorządu oraz przedstawicieli prasy.

Uroczystość zakończono wspólną fotografją.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

262.

— Ma się rozumieć... — odpowiedziała Marja z uśmiechem. — Rzecz jest postanowioną w zasadzie, lecz dzień jeszcze nieoznaczony. Nagła decyzja w tym względzie nastąpić może lada chwila; nie chcąc zajmować się po dobnemi szczegółami w wigilję dnia uroczystego, wolę to wszystko zawczasu sobie przygotować.

— Jestem na pani rozkazy... Nieszczęściem jednak nie mam obecnie robotnicy, jaką dla pani zwykle przeznaczała, Mocno jest chore biedne to dziewczę.

— Znajdziesz pani inną... — odrzekła sucho miljonerka. — Pokaż mi proszę najmodniejsze materje.

— Miałażby Łucja wypadkiem nie dogodzić w czem pani lub ją obrazić?— pytała modniarka.

— Proszę, nie wspominaj mi pani o tej dziewczynie! — przerwała Marja niecierpliwie.

— Zastosuję się do tego; radabym wiedzieć jednakże, w czem Łucja przewiniła? Jest obowiązkiem z mej strony nie trzymać robotnic, pozbawionych grzeczności w postępowaniu z klientka mi. Łucja mimo, iż jest sierotą, w przy tułku wychowaną, nie pozwoliła sobie dotąd nigdy uskarżać się na siebie. Wyjątkowo mogę jej udzielić tylko pochwały...

— Nie obwiniam panny Łucji... nie skarżę się na nią — odrzekła córka Harmanta. — Proszę jedynie, ażeby dla mnie na przyszłość nie pracowała i aby nie poważyła się nigdy pojawić w naszem mieszkaniu.

— Dlaczego?

— Ponieważ tak chcę! — zawołała Marja wyniośle.

Pani Augusta, jak wiemy, uczuwała dla Łucji tkliwe, macierzyńskie przywiązanie. Niezmiernie przeto bolesnem jej było to zachowanie się panny Harmant względem tej ubogiej dziewczyny.

— Mimo to wszystko — odpowiedziała grzecznie, lecz z silnem wewnętrznem postanowieniem — ja nie mogę poprzestać na wydanem mi przez panią poleceniu. — Wyrazy pani budzą we mnie podejrzenia względem tego dziewczęcia, w którem pokładałam dotąd zu pełne zaufanie, dziewczęcia, które pod czas pełnienia dla mnie obowiązków ciężko ranione zostało! Pani masz do niej jakąś osobistą urazę... to jasno wi dzieć się daje! Mam prawo zatem nalegać o wyjaśnienie mi tejże... Jeżeli tu

— Nie mam nic pani do powiedzenia okazała się być niegodną mych względów, pozbawię ją takowych... na na jej zapytanie — odpowiedziała z dumą córka miljonera.

Jednocześnie gdy wymawiała powyższe wyrazy, uniosła się portjera przysłaniająca drzwi salonu, i Łucja, śmiertelnie blada, ukazała się w progu.

— Gdy kto ma odwagę spełnić czyn czemność, panno Harmant! — wyrzekła głosem przerywanym z nadmiaru wzruszenia —niechaj ma męstwo doko nać to w zupełności.

Marja zerwała się, oragnięta gwałtownym gniewem.

— Łucjo... na Boga!... — wołała Augusta drżąc cała.

— Och! przebacz mi pani... mówiło dziewczę błagalnie. Stałam za portjerą z zamiarem wejścia sądziłam, iż jestem sama... traf dozwolił mi posłyszeć wyrazy, rzucone przez pannę Harmant, oburzenie mnie ogarnęło... nie byłam panią siebie. Łżyła mnie ona, wyrażając się w sposób, który mnie mógł zbezcześcić wobec ciebie, pani... skutkiem czego mogłabym stracić twe zaufanie i życzliwości, które są mi tak drogie... pozbawić mnie środków zapracowania na życie! Wyrazy te dotykały mego honoru... mej uczciwości nieskalanej. Mogłażem słyszeć coś podobnego, nie stanąwszy we własnej obronie? Weszłam i oto jestem... Proś pani panny Harmant, niechaj powie w mojej obecności dlaczego żąda, abym u niej w pełacu nie pojawiła się więcej! Niech kończy swe dzieło potwarzy... słucham... i oczekuję!..

— Pani! — zawołała Marja, zwracając się ku modniarce—pani w swym domu zobelżać mnie pozwalasz?

— Ja proszę o wytłumaczenie. — przerwała Łucja — to nie jest obelga. Ha! zapomniałaś więc już, panno Harmant — mówiła dalej — iż przed kilkoma dniami, ty, miljonerka przybywszy na szóste piętro do ubogiej robotnicy na ulicę Bourbon, błagałaś ją tamże na klęczkach ze łzami?

— Dość! — przerwała Marja rozka zująco.

— Nie! ty musisz mnie wysłuchać Ja chcę usprawiedliwić się w oczach mej zwierzchniczki, wołała córka Joanny. — Chcę tego! rozumiesz?

— Nie wytrzymam tu dłużej! — krzyknęła Marja, ku drzwiom się zwracając.

Narzeczona Lucjana Labroue zastąpiła jej drogę.

— Łucjo... och! Łucjo! — jąkała z przerażeniem pani Augusta.

— Pozwól mi się pani usprawiedliwić... powtarzało dziewczę. — Mam wszelkie ku temu prawo...

(d. c. n.).



113.

— Idea. Pragnął spożytkować nabytą naukę w szkole górniczej na poszukiwaniu drogich kamieni. Myśl ta była dobrą. Odkrył niesłychane bogactwa, kopalnię djamentów...

— Ach! — zawołał Verriere, z błyskawicą chciwości w bladem, przygasłem dotąd spojrzeniu.

— Po kilku latach pracy stał się posiadaczem sumy trzech miljonów.

— Trzech miljonów! — powtórzył bankier z uniesieniem.

— Drobnostka to jeszcze... nie poprzestał na tem. Przybywszy do Cejlonu, postarał się o koncesję na połów pereł. To było dla niego źródłem największego bogactwa, obok czego prowadził dalej eksploatację kopalni djamentów. I otóż po latach piętnastu majątek Edmunda Beraud z trzech miljonów doszedł do cyfry piętnastu.

Verriere wzniósł rękę w górę, wołając gorączkowo.

— Piętnaście miljonów!

VII.

— Czekaj pan — mówił Desvignes — nie koniec to jeszcze. Upłynęło drugie lat piętnaście. Edmund Beraud sprzedał kopalnie, połów pereł i swoje biura bankowe. Przed sześcioma tygodniami, zrealizowawszy cały majątek, znalazł się posiadaczem pięćdziesięciu jeden miljonów.

Verriere na tę wiadomość uczuł się być pochwycony rodzajem umysłowego zamętu.

— Pięćdziesiąt jeden miljonów!..— wyszeptał drżącym głosem, przesuwając ręką po czole. — Mój szwagier, Edmund Beraud, posiada pięćdziesiąt jeden miljonów! W takim razie jestem ocalony! Edmund pożyczy mi dwa... lub trzy miljony... Będzie to dla niego drobnostką przy takim majątku. Otóż stawię czoło stratom, jakie poniosłem, mój kredyt odrodzi się świetniejszy niż kiedykolwiek!

— Edmund Beraod nie pożyczy panu ani jednego sous! — odrzekł były sekretarz z Kalkuty.

— Dlaczego nie miałby mi przyjść z pomocą... mnie... najbliższemu krewnemu?

— Dla najracjonalniejszej przyczyny...

— Jakiej?

— Ponieważ już nie żyje...

— Umarł?! — zawołał Verriere z przerażeniem. — On umarł!

— I przez kilka sekund siedział przygnębiony, niemy, gdy nagle myśl jakaś widocznie zabłysła w jego umyśle, wyprostował się z rozpromienioną twarzą, wołając:

— Jeżeli umarł, mam w takim razie prawo do części pozostałego po nim spadku

— Bezwątpienia... lecz czy ta część wystarczy na pokrycie pańskich deficytów? Pamiętaj pan, iż jest was piętnastu członków rodziny, mających równe prawa do podziału tą znakomitą fortuną.

— Jakto piętnastu? — zapytał Verriere.

— Nieodmiennie... przekonam pana o tem.

Tu Desvignes wyjął z kieszeni arkusz papieru.

— Oto — rzekł lista spadkobierców, którzy mają prawo do tej sukcesji...

Razem piętnaście osób, jak pan widzisz; wypada więc na każdego po trzy miljony siedemset pięćdziesiąt tysięcy franków.

— Tak — odrzek Verriere — lecz stopnie pokrewieństwa są tu nierówne, zatem i podział w częściach równych być nie może. Prócz tego, liczysz pan dwóch spadkobierców za wiele.

— Jakich?

— Moją córkę i wicehrabiego de Nervey. Tylko hrabina de Nervey i ja, zostaniemy wezwani do spadku jako przedstawiający oddzielną główną gałęź.

Desvignes potrząsnął głową przecząco.

— Nie; rzeczy nie pójdą tym trybem — odpowiedział. — Części będą równe dla wszystkich krewnych i wszyscy ci, których masz pan nazwiska na liście przystąpią do tej sukcesji.

— Ażeby wiedzieć podobne szczegóły, potrzeba być wykonawcą testamentu Edmunda Beraud! — zawołał Verriere.

— Ja też jestem nim właśnie... — rzekł zbrodniarz, uśmiechnąwszy się na tytuł, nadany mu przez bankiera — Testament pańskiego szwagra istnieje, a napisany jest w treści przezemnie panu wskazanej.

— Tak?

— Edmund Beraud przybył do Paryża z Marsylji przed trzema tygodniami i zniknął tegoż samego wieczora, czyli raczej... zgładzono go...

— W jakim celu?

— W celu zabrania jego majątku... do czarta! Przyznasz pan, że warta była tudu ta sprawa.

— Przytrzymano mordercę

— Nie... i nigdy go pochwycić nie zdołają.

— A majątek naszego krewnego?

— Pozostał w całości nienaruszony, ponieważ złodziej ujrzał się niespodziewanie okradziony. Pięćdziesiąt jeden miljonów przedstawił czek, wydany na bank francuski. Wyszedłszy z pociągu, Edmund Beraud złożył ów czek w jednym z tutejszych domów bankierskich i miał go zainkasować nazajutrz.

— Ale przynajmniej w pewnym silnie finansowo stojącym domu bankierskim?

— W pewniejszym, niż pański, upewniam... Złożył go w domu Rotszylda.

— Zatem bankier Rotszyld lub jego pełnomocnik musieli wydać pokwitowanie z odbioru wymienionego czeku

— Wydali je.

— Gdzież jest to pokwitowanie?

— Morderca je zabrał.

— Nie będzie mógł z niego korzystać. Zatem, jak pan mówił przed chwilą, daremnie spełnił tę zbrodnię.

— Nie będzie mógł zeń korzystać, jak i spadkobiercy zarówno. Chcąc bowiem, ażeby dom Rotszylda powrócił złożone u niego miljony, potrzeba mu zwrócić pokwitowanie, jakie wydał.

— Wyrok trybunału może nakazać wypłatę; ma on wszelkie ku temu prawo.

— Trybunał nie wyda tego wyroku.

— Dlaczego?

— Ponieważ sprawiedliwość nie posiada i posiadać nie będzie dowodu śmierci Edmunda Beraud... Dla niej ów człowiek nie umarł, jest tylko nieobecny i lat trzydzieści musi upłynąć, zanim spadek legalnie otwarty zostanie. Dwaj ludzie tylko wiedzą o tem, co zaszło; oni dwaj tylko mogliby powiedzieć i dowieść tego.

d. c. n.

Z zemsty za pozbawienie pracy zastrzelił dyrektora
i sam popełnił samobójstwo

KATOWICE, 8. 6. W niedzielę wieczorem o godz. 13.20 na podwórzu Strzelnicy Bractwa Kurkwego w Żorach rozegrało się krwawe zajście.

Na teren strzelnicy przybył miejscowy bezrobotny 26-letni Joachim Ślusarek,

który w pewnym momencie dobył z kieszeni rewolweru parabellum i dał 3 strzały do stojącego tam w grupie osób dyrektora Amerykańskiego Młyna Parowego 45-letniego Karola Sitki.

Wszystkie kule trafiły, przyczem jedna przeszła przez serce powodując śmierć na miejsce.

Strzały dane były do dyr. Sitki z tyłu i wszystkie trafiły w plecy.

Trafionemu podbiegli z pomocą członkowie Bractwa, którzy odwieźli go do szpitala. Pomoc lekarska okazała się zbędną.

Sitko bowiem już nie żył.

Po dokonaniu strasznego czynu bezrobotny Ślusarek skierował lufę rewolweru w usta i

jednym strzałem pozbawił się życia.

Zwłoki obu zabezpieczono w kostnicy szpitala w Żorach do dyspozycji władz sądowo-lekarskich.

Powodem krwawego czynu — jak komentują — była zemsta za pozbawienie pracy.

Spór o wieloryba

— Ciekawem, gdzie można pojechać na odpoczynek? — rzekł pan Benjamin Kogan do Dawida Horowicza.

— Jeżeli chcesz gdzieś jechać, to cię radzę nad morze — odparł pan Horowicz. — Ja byłem w przeszłem roku w Karwi i widziałem tam nadzwyczajnych rzeczy.

— Hm, co ty nie powiesz? Bałwany widziałeś?

— Pytanie! Jeszcze większe od ciebie.

— A te wielkie ryby?

— Naturalnie, że widziałem.

— To może wieloryba?

— Wieloryba też.

Pan Kogan zdenerwował się.

— Dlaczego ty zawsze kłamiesz? Ty widziałeś wieloryba? Jak to możliwe być, o wiele na polskiem morzu wcale nie ma wielorybów?

— Ja nie mówię o teraz. Ale w przeszłem roku to widziałem.

— To jest bezczelność! — oburzył się pan Kogan. — Chcesz we mnie wprawiać zwyczajne kłamstwo? Co ja jestem mały smarkacz, żeby uwierzyć w takie rzeczy.

— Kiedy ja jego naprawdę widziałem!

— Za warjata mnie trzymasz? Łobuz jeden! Ty jego widziałeś?

— Widziałem.

— Kłamiesz! — ryknął pan Kogan

— Nie kłamię.

— Wieloryba widziałeś?

— Tak.

— W Karwi.

Pan Kogan zbladł ze wściekłości.

— Masz psiakrew za te kłamstwo! — krzyknął i wymierzył panu Dawidowi siarczysty policzek.

* * *

— Za co mnie się należało w gębę? — żalił się pan Dawid na rozprawie. — Za prawdomówność? Przecież ja rzeczywiście w Karwi widziałem Jakóba Wieloryba! On tam przyjechał na miesiąc z żona z dzieciami!

Sąd skazał pana Kogana na tydzień bezwzględnego aresztu.

Oddymienie Pragi czechosłowackiej

Duży postęp w Pradze czeskiej poczyniły prace zakładów elektrycznych i gazowych w związku z oddymieniem. Udało się im prawie w całości wyeliminować pędzenie zakładów przemysłowych węglem, wprowadzając wszędzie prąd elektryczny. Obecnie jest czynnych 55.000 motorów o 135.000 kilowatach, co odpowiada 18.000 wagonom węgla. Dalej elektryczne kąpiele zastępuje 30 wagonów, kuchnie elektryczne oraz ogrzewanie elektryczne 800 wagonów. Kuchnie gazowe i opiece gazowe 10.000 wagonów. Stan ten przyczynił się do bardzo poważnego oddymienia Pragi, gdy blisko 30.000 wagonów węgla nie spala się już w Pradze, wprowadzając w ich miejsce elektryczność i gaz.

A kiedyż oddymimy nasze miasta?

W Poznaniu zapoczątkowano walkę z degeneracją moralną narodu

POZNAŃ, 8. 6. Zarządzeniem władz dokonano zajęcie 16 druków o treści pornograficznej, a mianowicie m. in. czasopisma „Mon Paris", „Beautes Magasin", „Paris Magasin", „Paris Plaisir", „Venus", „La Vie Parisienne" „Pour Livre a deux", „Sex Appeel", broszurka „Zlekka na ukos" (autor T. Charpignon), książka Edwarda Fuchsa p. t. „Ilustrierte Sittengenschichte Renaissance" w 4 tomach

Zarządzenie to jest w związku ze wzmożonym nadzorem władz administracyjnych nad wszeskiego rodzaju pismami i drukami oraz wizerunkami pornograficznemi, wskutek kategorycznego polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych walki z degeneracją moralną i fizyczna narodu.

Jak ciąć pomidory

Od znanego w Zagłębiu ogrodnika p. M. Boreckiego otrzymaliśmy poniższe uwagi o cięciu pomidorów, które niewątpliwie zainteresują naszych czytelników, zajmujących się uprawą pomidorów.

„Pomidory tak dalece weszły w modę, że każdy posiadacz chociaż najmniejszego skrawka ziemi przy domu sadzi je, a przedewszystkiem gospodynie, prześcigają się w ich uprawie i niekiedy otrzymują rezultaty dość pokaźne. Powtarzam niekiedy, gdyż pomidor, oprócz przywiązania do kółka i podlania w miarę potrzeby, wymaga również umiejętnego cięcia, czyli usuwania zbędnego przyrostu. Na tym punkcie popełnia się błędy do tego stopnia, że niekiedy można spotkać całą plantację kompletnie ogołoconą z liści, co ma niby wpłynąć na lepszy rozrost owocu, a właściwie powoduje całkowity zastój rozrostu bo wszak liście dla rośliny są tem, czem dla człowieka płuca.

Dobry i najprostszy sposób cięcia pomidorów jest następujący: oprócz głównej gałęzi należy pozostawić jeszcze trzy najsilniejsze nisko wyrosłe. Pozatem wszystkie inne gałązki usunąć i usuwać przez całe lato w miarę, jak się będą ukazywać.

W drugiej połowie sierpnia, wierzchołki głównej gałęzi, jakoteż i boczne — przyciąć, nie bacząc na kwiaty i małe zawiązki owoców, bo z kwiatu tego i zawiązków owoc nie zdążyłby się już wykształcić i dojrzeć i niepotrzebnie odbierałby soki owocom już wykształconym.

Z początkiem września, w celu przyspieszenia dojrzewania owocu należy wystawiać go na działanie promieni słonecznych, przez wycinanie osłaniających go liści, a czynić to stopniowo, najlepiej w czasie pochmurnym, gdyż owoc wyrosły w cieniu i nagle wystawiony na słońce — przypala się i traci na wartości"

ZE SPORTU

Szosowe mistrzostwa wojewódzkie wypadły blado

W ub. niedzielę w kilka województwach odbyły się sozonowe mistrzostwa kolarskie. Wyniki mistrzostw nie mogą wywołać entuzjazmu.

Mistrzostwo szosowe województwa krakowskiego zostało rozegrane na szosie asfaltowej na trasie Borek — Mogilany — Myślenice — Gdów — Mogilany — Borek.

W wyniku biegu mistrzostwo zdobył Badoń (Garbarnia) w czasie 3:12·08, 2) Wandor (Legja) 3:12:14,

Szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo woj. warszawskiego rozegrany został na trasie Chrzanów — Sochaczew — Chrzanów 100 km.

Wyniki biegu. 1) Michalak (Fort Bema 2:41:15, 2)Zieliński (Orkan) 2:41·16:6, 3) Starzyński (Fort Bema), 4) M. Kapiak (Prąd) 5) Napierała (Ford Bema),

Nie popisali się kolarze Łodzi w tegorocznym wyścigu szosowym o mistrzostwo województwa.

Trasa wynosząca 100 km. prowadziła na Łask, Zduńską Wolę do Sieradza, gdzie była połowa mety i z powrotem do Pabjanic. Na strarcie stanęło 35 kolarzy.

Cały czas prowadził bieg Kołodziejczyk który stoczył zażartą walkę ze swym kolegą blubowym Jaskólskm i wygrał minimalną różnicą po ostrym finiszu, uzyskując czas 3:0641 Jaskólski miał czas o 2/10 sekundy gorszy.

Mistrzostwa kolarskie Pomorza na 100 km. wygrał Ritter (BTC) w czasie 3:05·6" przed Ciesielskim (Sokół).

Na 50 klm zwycięstwo odniósł Lewandowski (Grudziądz) w czasie 1:35:37

W Lublinie odbył się przy fatalnej pogodzie i ciężkiej trasie bieg kolarski na dystansie 100 km.

Pierwszy przybył Tudora (KSZS Lublin) 3:45:15, 2) Koncewicz (KSZS) 3:47:13,

Na dystansie 130 km. rozegrano doroczne mistrzostwa kolarskie Śląska

I-sze miejsce zajął Saternus (Rekord Janów) w słabym czasie 3:04:40 min. przed Klocem (PKS Katowice), Kagańcem (Rekord Janów) Dytkiem i Twardą (ZS. Bielsko).

Bieg kolarski o mistrzostwo woj. wileńskiego na trasie 100 klm. wygrał Skuratowicz — 3:22 06.

W biegu kolarskim o mistrzostwo Wołynia zwyciężył Włodzimierz Rybak w czasie 3:45 min. przed Sirydowem w czasie 3:55:30.

W sprawie biegu złożony został protest, na trasie bowiem rozsypane zostały gwoździe, co wywołało liczne defekty u innych zawodników.

—ooo—

TURNIEJ PIŁKARSKI W CZĘSTOCHOWIE.

W ramach święta WF. odbył się w Częstochowie błyskawiczny turniej siódemkowy przy udziale 14 drużyn piłkarskch o nagrodę przechodnią puhar prezydenta miasta. Zwyciężyła Brygada, która puhar zdobyła już po raz drugi.

Wyniki turnieju są następujące: ćwierćfinały: Brygada — Makkabi 4:1 (1:0), Częstochówka — Turyści 4:2 (1:0), Skra — Orlęta 5:0 (4:0), Wiktorja — IV SNP 5:1 (3:0), Aniołów — Orle 4:0 (3:0)

Półfinały. Częstochówka — Aniołów 3:0 (1:0), Brygada — Wiktorja 1:0 (0·0), Skra — Częstochówka 1:0 (1:0)

W finale spotkała się Brygada ze Skrą zwyciężając 4:2 (1:1). Decyzja zapadła po przedłużenu gry dwa razy po 7 i pół minuty. Zwycięstwo Brygady zasłużone. Sędzia p. Dotajner.

LIKWIDACJA POLSKIEGO KOL. SĘDZIÓW P. N.

W niedzielę odbyło się w Warszawie likwidacyjne zgromadzenie byłego polskiego kolegjum sędziów piłkarskich.

Na zebranie przybyli przedstawiciele pięciu kolegjów, które się jeszcze utrzymały, a mianowicie Łodzi, Wilna, Pomorza, Radomia i Warszawy. — Na przewodniczącego wybrano p. Bigę z Łodzi.

Po dyskusji uchwalono likwidację ostateczną polskiego kolegjum sędziów piłkarskich i wybrano komisję likwidacyjną, która zajmie się ustaleniem z zarządem polskiego związku piłki nożnej i z jego wydziałem spraw sędziowskich szczegółów przejęcia agend byłego P.K.S. przez P.Z. P.N.

Do komisji likwidacyjnej wybrano pp.: Krukowskiego, Posnera, Glinkę, Grykenberga i Laskowskiego.

O MISTRZOSTWO OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

W meczu piłkarskim o mistrzostwo okr. warszawskiego Skoda pokonała Pwatt 2:1 (0:0) i prowadzi w rozgrywkach mając 6punktów, przed Granatem 4 pkt. Pwattem i Zniczem po 0 punktów.

W meczu piłkarskim o mistrzostwo okręgu warszawskiego w Skarżysku Granat pokonał Znicz z Pruszkowa w stosunku 9:0 (4 0)

WYŚCIGI KONNE W KATOWICACH.

W ub. niedzielę na torze wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach - Brynowie, rozegrano siedem gonitw.

W pierwszej płaskiej 2.100 mtr. wygrał Hipek L. J. bar. Kronenberga pod chł. Rutkowskim II w 2'24. Tot. zw. 15 zł.

W drugiej z płotami — 2.400 mtr. wygrał Traglast dr. J. Schlingmanna pod j. Kurkowskim w 2'54. Tot. zw. 54 zł.

W trzeciej z przeszkodami 1.800 — 4 200 mtr. wygrała Cherie W. Bobińskiego pod właścicielem w 5'38. Tot. zw. 18 zł.

W czwartej płaskiej 2.400 mtr. wygrał Memoria W. Verkaya pod j Rokiem w 2'46. Tot. zw. 38 zł.

W piątej z płotami — 2.800 mtr. wygrała Felka p. por. Tudzińskiego pod właścicielem 3'23. Tot. zw. 164 zł.

W szóstej płaskiej 1.600 mtr. wygrał Cross Country Ign. hr. Mielżyńskiego pod j. Koniecznym w 1'45. Tot. zw. 20 zł.

W ostatniej płaskiej wygrał King of Song p. St. hr. Korzbok - Łąckiego pod j. Koniecznym II w 2'31. Tot. zw. 12 zł.

Następne wyścigi odbędą się w czwartek, dnia 11 bm.

—ooo—

DZIAŁ URZĘDOWY

Komunikat Zarządu Podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego ukaże się w jutrzejszym numerze „Expresu Zagłębia".

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski